Rok 1 Piątek, dnia 27 marca 1925 Nr. 55 Cena 15 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA
w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.

OGŁOSZENIA
Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 15 gr. Na str. 4-łam. 40 gr. na I str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik. i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr. Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Dyskusja w sejmowej komisji spraw zagranicznych

Przemówienie posłów Daszyńskiego, Dębskiego i ministra Skrzyńskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad expose ministra Skrzyńskiego.

Pos. Daszyński (PPS.): Sytuacja polityczna dziś jest taka, że p. minister nie mógł przed komisją wystąpić z jakimiś konkretnymi wnioskami. Pociesza siebie i nas, że Polska będzie informowana o rozmowach między Anglją i Francją, ale obstawanie jego przedewszystkiem przy protokóle genewskim uważam za rzecz **dodatnią.** Obecny układ Europy zależeć będzie **od porozumienia Anglji z Francją.** Jesteśmy związani sojuszem tylko z Francją, stąd nasza dziwna sytuacja, że musimy patrzeć tylko na co się zgodzi Francja. Niemcy prowadzą mądrą politykę, starają się o względy Anglji. Gdyby była możliwa polityka, któraby nas mogła zbliżyć na polu ekonomicznem do Anglji, należałoby ją rozpocząć. Tymczasem należałoby użyć choćby idealistycznych środków zbliżenia, ale do tego trzeba także zmian w polityce wewnętrznej. **Utrwalenie gospodarstwa polskiego pod p. Grabskim na stałe może mieć znaczenie dla Anglji i wogóle w polityce zagranicznej.** Mówca wzywa do ułatwienia ministrowi jego dotychczasowej pracy.

P. min. Skrzyński daje jeszcze wyjaśnienia, dotyczące swej rozmowy z Lucjanem Wolffem w sprawie żydowskiej, o czem poprzednio wspomniał tylko w skrócie, dlatego może nieściśle był zrozumiany. Co się tyczy propagandy, to w Anglji ma znaczenie **tylko propaganda ekonomiczna i finansowa.** Już wielki Pitt stwierdził, że **polityka Anglji, to angielski handel.** Dlatego cytowałem z zadowoleniem odezwania się p. ministra Chamberlaina, będące zwiastunami wzastającego w Anglji zrozumienia dla Polski. Jeżeli konsolidacja naszych stosunków wewnętrznych będzie postępować dalej bez załamania, to będzie skuteczniejszą propagandą. Wówczas propaganda nie będzie musiała pochodzić z poselstwa polskiego. Lecz mam dane przypuszczać, że znajdą się Anglicy, którzy bezstronnie i życzliwie przedstawią znaczenie Polski. Inną musi być propaganda nasza we Francji, ale i tu działanie propagandy urzędowej jest do pewnego stopnia ograniczone. Centralą propagandy są Liga Narodów, międzynarodowe biuro pracy i podobne instytucje. Fakt, że prasa francuska żywo interesuje się obecnie sprawami Polski, świadczy o tem, że propaganda nasza zdała egzamin. Co do celów naszej polityki, niema między nami różnic. Zmierzamy do pokoju i do zapobieżenia wojnie, prowokowanej z innej strony. Różnice są co do sposobów, jakimi to można osiągnąć. **Nie uważam siły zbrojnej za jedyne zabezpieczenie, ale siłę tę i wogóle siłę wewnętrzną społeczeństwa uważam za główny i pierwszy środek.** Nie uważam, aby należało zaniechać tych wysiłków na terenie międzynarodowym, które czynione były w ostatnich czasach, ale trzeba się przedewszystkiem liczyć z **realną siłą.** Musimy czuwać nad tem, aby w Lidze Narodów naród zwyciężony nie stał się uprzywilejowanym, mającym takie warunki, że będzie mógł stać się niebezpiecznym dla narodu polskiego.

Pos. Dębski (Piast): Sprawy gdańskie siłą rzeczy zeszły na plan drugi, ale nie znaczy to, abyśmy mieli **pomniejszać ich znaczenie.** Właśnie w tej atmosferze **sukces nasz w tej sprawie należy jeszcze bardziej podkreślić.** Jest to bądź co bądź dobry początek w odparciu ataku niemieckiego. W pracy, którą rozpoczęli Niemcy może na chwilę przycichną na czas wyborów prezydenta Rzeszy, ale po wyborach ujawni się ona niezawodnie ze wzmożoną siłą. We Francji nawet czynniki lewicowe są rozczarowane co do społeczeństwa niemieckiego. Widzimy tam wielkie wzmocnienie się prądów odwetowych. Zdaje mi się, że jest rzeczą konieczną, aby Polska dążyła do zbliżenia się do dróg politycznych Anglji, abyśmy byli na linji angielskiej.

Częściowa rekonstrukcja gabinetu.

P. Thugutt pozostaje. P. Stanisław Grabski ministrem oświaty. Spodziewana dymisja ministrów Kiedronia i Kopczyńskiego.

(Od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 26. 3.

W związku z utworzeniem sekcji Komitetu politycznego Rady Ministrów dla spraw województw wschodnich p. premjer zawiadomił p. Prezydenta Rzplitej, że p. min. Thugutt cofnął dymisję. Równocześnie p. premjer przedstawił p. Prezydentowi wniosek o mianowanie p. Stanisława Grabskiego ministrem oświaty. — Dotychczasowy kierownik ministerjum oświaty p. Zawidzki podał się do dymisji.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduję się, że p. Kiedroń, minister przemysłu i handlu, ustąpi z swego stanowiska, a to z tej przyczyny, że w razie jego pozostania w gabinecie, gabinet miałby charakter wybitnie familijny. (P. stan. Grabski jest bratem premjera, zaś p. Kiedroń — szwagrem. — dop. red.). Następcą p. Kiedronia ma zostać p. Klarner, obecny wiceminister skarbu.

Prawdopodobnem jest również ustąpienie ministra reform rolnych p. Kopczyńskiego, któremu większość komisji rolnej wyraziła votum nieufności.

WARSZAWA, 26. 3. (PAT.)

„Monitor Polski" z dnia 26. marca br. podaje następujące dwa pisma p. Prezydenta Rzplitej, podpisane w dniu 25. marca r. b. i kontrasygnowane przez p. prezesa Rady Ministrów.

Do P. Profesora Jana Zawidzkiego, Kierownika Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z poruczonego mu kierownictwa Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

Do P. Prof. Stanisława Grabskiego, Posła do Sejmu Rzplitej w Warszawie.

Mianuję Pana Ministrem Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

WARSZAWA, 26. 3. (PAT.)

W dniu 26. marca w Ministerstwie Wyznań Relig. i Ośw. Publ. żegnano kierownika Ministerstwa p. d-ra Zawidzkiego i witano p. ministra d-ra Stanisława Grabskiego.

W Palestynie wrzenie.

W związku z przyjazdem Balfour'a — przyjaciela żydów.

JEROZOLIMA, 26. 3. (PAT.)

Balfour, który tu przybył, odbył ostatni etap swej podróży w samochodzie. Balfour zamieszkał w pałacu rządowym jako gość wysokiego komisarza Herberta Samuela. W części starego miasta, zamieszkałej przez Żydów i Arabów, sklepy żydowskie były zamknięte. W dzielnicy żydowskiej była połowa sklepów zamknięta. Poza przedsięwziętymi już wcześniej środkami ostrożności wysłano w ostatnich czasach posiłki dla żandarmerji angielskiej do Jerozolimy. Nadto pułk kawalerji przeniesiony został z Kairu do Jerozolimy. Jak słychać, chrześcijanie i Arabowie postanowili nie pozwolić lordowi Balfourowi na wstąpienie do miejsc świętych w Jerozolimie. Władze komunalne nie wezmą udziału w uroczystościach, organizowanych na cześć Balfoura. Gazety wyszły w czarnych obwódkach. Mahometanie zebrali się w meczetach, aby modlić się o wyzwolenie Palestyny.

JEROZOLIMA, 26. 3. (PAT.)

Kongres narodowy wydał proklamację, w której nazywa mahometan i chrześcijan w Palestynie ofiarami deklaracji Balfoura. Kongres palestyński oświadczył rządowi angielskiemu, że rząd ten będzie odpowiedzialny za wszystk. ewentualne zajścia, któreby się mogły wydarzyć z okazji pobytu Balfoura w Jerozolimie.

Faszyści włoscy niszczą i palą mienie swoich przeciwników.

WIEDEŃ, 25. 3.

Donoszą z Rzymu: Podczas uroczystości faszystowskich zaszły we Włoszech liczne pożałowania godne wypadki. W mieście Faenza **faszyści zniszczyli Dom republikański, dalej Dom ludowy katolików, lokal garibaldczyków, a wreszcie spalili szereg pomieszkań prywatnych, pomiędzy niemi pomieszkanie komunistycznego deputowanego.**

Biskup Faenzy wysłał pisemny protest do Mussoliniego.

Deputowany Viola, inwalida wojenny, został przez faszyst. usunięty z urzędu prezesa Związku wojowników frontowych, a miejsce jego zajął urzędnik państwowy. **Viola na audjencji u króla przedstawił nadużycia faszystów i szykanowanie przez nich byłych żołnierzy frontowych.**

Kradzież 20.000 złotych w Sosnowcu.

SOSNOWIEC, 25. 3.

Wczoraj dokonano tutaj kradzieży 20.000 złotych, które były własnością Kasy Chorych. Sumę tę wysłano przez woźnego Kręplewskiego do oddziału Banku Handlowego w Sosnowcu. Woźny zajęty wykupywaniem protestowanych weksli zostawił teczkę z pieniędzmi obok na pulpicie. Pewien osobnik skorzystał z tego, podłożył zamiast niej swą teczkę i wraz z pieniędzmi ulotnił się. Pieniądze były przeznaczone na wyrównanie zaległych pensji urzędnikom Kasy Chorych w Sosnowcu.

Nowy memorjał niemiecki?

BERLIN, 26. 3. (PAT.)

Krążą tu pogłoski o drugim memorjale Niemiec, skierowanym do rządu angielskiego. Memorjał ten zajmuje się szczegółowo umowami arbitrażowemi i sprawami, dotyczącemi wschodnich i zachodnich granic Niemiec. Podstawą tych propozycji są traktaty rozjemcze, zawarte przez Niemcy ze Szwecją, Szwajcarją i Finlandją.

Rząd a kresy wschodnie.

(jz.) Pan minister Thugutt postąpił prawdziwie po obywatelsku. Biorąc pod uwagę obecną krytyczną sytuację międzynarodową, zgodził się pozostać w gabinecie pomimo, że Rada Ministrów przyjęła zaledwie część jego postulatów, to znaczy, ostatnią swoją uchwałą o utworzeniu sekcji dla spraw województw wschodnich dała mu jaką taką możność pracy.

Kompetencje p. ministra Thugutta są i nadal nie wielkie. Jest on wprawdzie przewodniczącym wspomnianej wyżej sekcji, lecz sekcja ta dawać będzie jedynie wytyczne dla polityki państwa na kresach; nie będzie ona posiadać żadnej mocy egzekutywnej; będzie miała tylko prawo veta odnośnie do mianowan. urzędników na kresach, poczynając od VI. rangi wzwyż Ca.ą władzę wykonawczą zatrzymują nadal ministrowie resortowi.

Jak więc widzimy, p. Thugutt uzyskał nie wiele. Była wpierw mowa o „Komitecie dla spraw województw wschodnich", który miał mieć wszechwładny niemal wpływ na życie tych wojewódz, — a doczekaliśmy się zaledwie nie wiele znaczącej sekcji przy komitecie politycznym, na którą prawica łaskawie się zgodziła, — za cenę wprowadzenia do gabinetu jej leadera p. Stanisława Grabskiego.

Prawica zrobiła dobry interes; ma jednego ministra więcej, a z sekcją łatwo się upora, o ile będzie jej niewygodna

Tymczasem, gdy prawica tak usilnie targuje się w Warszawie o wpływy w Rządzie, potrzeba przeprowadzenia gruntownych reform w administracji na kresach staje się coraz więcej palącą. Ludność, niezadowolona nietylko z powodu ciężkich warunków życiowych — będących skutkami przesilenia gospodarczego — ale i z powodu sposobu traktowania ją przez władze, coraz chętniej daje posłuch szerzące jsię tam agitacji komunistycznej. A przecież tak niewiele trzeba uczynić, by państwo miało w ludności kresowej lojalnych i sobie oddanych obywateli. Nie trzeba jej żadnych przywilejów. Wystarczy wykonać konstytucję, wprowadzić w życie jej postanowienia i ściśle ich przestrzegać.

Niewykonanie konstytucji... jest to bolączka, którą odczuwa ludność całego kraju. Ale na kresach, w wielu okręgach, gdzie władzę sprawują elementy zupełnie nieodpowiednie, gdzie już nietylko starostowie ale nawet niżsi urzędnicy odgrywają rolę wszechwładnych panów, konstytucja jest zupełnie martwą literą. Tam panuje samowola, dla której nie powinno być miejsca w państwie praworządnym.

Ten stan rzeczy na kresach wywołał myśl utworzenia ciała, któreby przeprowadziło tam sanację stosunków. Takie ciało utworzono, lecz jakżesz niedoskonałe... Nie posiada ono prawa, które przedewszystkiem mieć powinno, mianowicie prawa wywierania wpływu na nominacje urzędników kresowych. A przecież, jeżeli administracja kresowa będzie niezależna od utworzonej Sekcji, to uchwały jej pozostaną przeważnie tylko uchwałami i nie będą wprowadzone w życie. Jednem słowem: wszystko pozostanie po staremu. Jest bałagan i będzie bałagan.

A może się mylimy? A może jednak stosunki na kresach — dzięki utworzeniu Sekcji dla spraw kresowych — zmienią się na lepsze? Daj Boże! Jak dotąd, trudno w to wierzyć. Możemy mieć tylko nadzieję. Nawet przewodniczący Sekcji, p. minister Thugutt jeszcze nie wie, czy będzie mogła spełnić swoje zadanie. Dał temu wyraz w rozmowie z przedstawicielem „Kurjera Porannego", mówiąc:

— Jeżeli uda się osiągnąć porozumienie w sekcji komitetu politycznego, to będzie dobrze, o ile nie uda się osiągnąć porozumienia, to będzie źle.

Ano, zobaczymy jak to będzie. W bardzo dużej mierze zależy to od p. Stanisława Grabskiego, który jako wybitna indywidualność będzie miał nietylko znaczny wpływ na prace sekcji, ale i na swych kolegów — ministrów z prawicy.

Obrady klubu „Wyzwolenia".

(Od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 26. 3.

(H.) Jak wiadomo, w łonie „Wyzwolenia" po ostatnim kongresie zapanowało silne wrzenie. Mówiono nawet o rozłamie tego stronnictwa. Zdaje się jednak, że do tej ostateczności nie dojdzie. Wczorajsze obrady klubu sejmowego „Wyzwolenia" miały przebieg spokojny. Powzięto m. in. nast. uchwały:

Klub powierza posłowi Poniatowskiemu przygotowanie na dziś wniosku klubu o rozwiązanie Sejmu, określając termin rozwiązania na dzień 15. lipca b. r. zaś termin wyborów do nowego Sejmu na dzień 15. października b. r. Wybory odbyćby się miały na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Klub poselski ZPSL. „Wyzwolenie i Jedność Ludowa", jako ciało parlamentarne przeznaczone do realizowania uchwał i programu stronnictwa, stwierdza, że w ramach obowiązującej Konstytucji i przy dzisiejszej reakcyjnej większości w Sejmie nie jest w stanie przeprowadzić na terenie parlamentarnym programowych postulatów, przyjętych na zjeździe 15. i 16. marca b. r., dotyczących oddzielenia Kościoła od Państwa i wykonania reformy rolnej bez odszkodowania.

Klub uważa za konieczne, aby Zarząd główny stronnictwa, zwołany najdalej do 1. maja r. b. przez najstarszego wiekiem członka tegoż Zarządu, ustalił szczegółowo sposób praktycznego wykonania przez organy wykonawcze stronnictwa tych uchwał Zjazdu.

Wybory prezydjum Klubu z powodu spóźnionej pory zostały odroczone do dnia dzisiejszego

KOMITET PIERWSZEJ POMORSKIEJ WYSTAWY ROLNICTWA I PRZEMYSŁU

zwraca się do wytwórców wszelkich gałęzi rolnictwa, przemysłu i rzemiosł

o przyspieszenie nadsyłania deklaracji wystawowych,

gdyż w dniu 1. maja Komitet Wystawy zamyka przyjmowanie zgłoszeń.

Zgłoszenia przyjmuje:

AJENCJA WSCHODNIA I WSZYSTKIE JEJ ODDZIAŁY

ZBROJENIA LITWY.

KŁAJPEDA, 26. 3. (PAT.)

Do Kłajpedy przybył statek włoski z bronią i amunicją dla armji litewskiej, zakup. we Włoszech za 30 miljon. lirów.

Wysłańcy Niemców.

Podpadają od jakiegoś czasu podróżni, niby to z ich mowy i tłomaczenia się poddani austrjaccy, niby to komiwojażerowie. Czy nimi w rzeczywistości są, nie stwierdziłem, gdyż dzisiaj przeważają u nas wyroby kapelusznicze przedewszystkiem zagraniczne — austrjackie: Habiga, Wilhe i inne. Przecież obie droższe i lepsze od naszego, pocóż zostawiać pieniądz w kraju, lepiej go wydać zagranicy, aby ona mogła sobie z nas kpić. Winę, że przeważnie mamy towary zagraniczne, ponoszą przedewszystkiem panowie kupcy, którzy mało starają się o zbyt i zakup towaru swojskiego.

Owe wyżej wspomniane osobniki przyjeżdżają przeważnie z Warszawy do Torunia i Poznania, zachowują się po arogancku wobec polskich podróżnych — wypytując się ich naturalnie w niemieckim języku o niemieckie nazwy polskich miast, a skoro ci odpowiedzą na to że takich miast niema w Polsce, to ich spazmy biorą i chętnieby człowieka zjedli z kośćmi, aby się pozbyć tych „niewdzięcznych sąsiadów", którzy nie chcą im być podległymi. Zwykle dostaje taki podróżny wymyślający po szwabsku, że ma wpierw jechać z powrotem do swego „faterlandu" i nauczyć się wpierw po polsku, skoro chce polski chleb jeść i polskie złote stąd wywozić. Mamy zupełne wyrozumienie dla obcokrajowców i zachowujemy się wobec nich jaknajgrzecznij i uprzejmiej, lecz gdy myślą, że swą butą i wielką buzią mogą nas nastraszyć, wtenczas trzeba im pokazać gdzie się znajdują. Nasza służba kolejowa zachowuje się wobec tych przybyszów jaknajlepiej i odpowiada na ich zapytania w tymże języku; jest to coprawda daleko posunięta tolerancja, lecz na nazwy niemieckie nie powinna reagować.

W....k

Kto to jest p. Jaxa-Chamiec.

Podpora „Rozwoju" kradnie pieniądze.

Znany odczytowiec warszawski, który zjawił się również kiedyś z odczytami na gruncie tutejsz. p. Jaxa - Chamiec jak się obecnie okazuje ma poważne grzechy na sumieniu. Oto częstochowski „Głos Powszechny" zamieszcza list Zarządu „Rozwoju" w Warszawie, przesłany jednemu z obywateli ziemskich pod Rypinem, w odpowiedzi na skargę tego obywatela, którego p. Jaxa - Chamiec ciężko obraził podczas swego pobytu w Rypinie.

Zarząd „Rozwoju' donosi w tym liście, że p. Jaxa - Chamiec był w r. 1923 „przez krótki przeciąg czasu niestałym urzędnikiem „Rozwoju" przyczem funkcje jego polegały na wygłaszaniu odczytów na prowincji. Zerwanie stosunków między Zarządem „Rozwoju" a p. Jaxą Chamcem nastąpiło na skutek następującej uchwały Zarządu:

„Po ujawnieniu nadużyć, popełnionych przez Jaxa - Chamca, Zarząd postanowił niezwłocznie udzielić mu dymisji. Z dalszych wyjaśnień, potwierdzonych przez świadków uwidocznia się, że nadużycia polegały na zbieraniu składek na podstawie kwitarjuszy, niewydanych mu przez nasz Zarząd, które nie zaopatrzone były pieczęcią i nie posiadały numeracji. O zbieraniu powyższych składek Jaxa-Chamiec nie zawiadomił ani słowem Towarzystwa „Rozwój".

PĘKNIĘTE SERCE.

(Z miłosnych opowieści hinduskich.)

Rasakosa opowiadał księżniczce:

— Był niegdyś w pewnem mieście bogaty kupiec, który miał bardzo piękną żonę i dbał o nią więcej, niż o źrenicę oka. Lecz ona była kobietą lekkich obyczajów i prowadziła niezależny tryb życia *). Wodził aoczyma po innych mężczyznach, a wobec pokusy cnota jej była podobna do źdźbła trawy w uściskach gaju. Z powodu wielkiej miłości ku niej kupiec przebaczał jej wszystkie błędy, a ona pogardzała nim za to i lekceważyła tem więcej.

Pewnego dnia, wyglądając przez okno ujrzała na ulicy młodego i pięknego Radżputanina i, porwana namiętnością, porzuciła odrazu męża i ognisko domowe i uciekła z młodym człowiekiem.

A gdy mąż jej, kupiec, przekonał się, że uciekła, omal nie umarł z rozpaczy. Podtrzymywała go myśl, że pewnego dnia powróci Jedynie bowie mnadzieja utrzymuje przy życiu tych, których rozłąka unieszczęśliwia.

Tymczasem, od dnia, w którym go opuściła, wszystko inne stało się nienawistne dla jego oczu. I, zaniedbawszy swoje zajęcia handlowe, wpadł w nędzę i stał się przedmiotem pogardy i pośmiewiska dla swych przyjaciół. Porzuciwszy wszelką pracę i wszelką uciechę, zamieszkał sam w pustym domu, mając w sercu bez przerwy, w dzień i w noc, obraz zbiegłej żony. Tak przeżył trzy lata, których każda godzina wydawała mu się wskutek ogromu rozpaczy tak długą, jak kalpa *).

A ona, przeżywszy jakiś czas z owym Radżputaninem, znudziła się z nim i porzuciła go dla innego kochanka. Tego porzuciła znowu dla trzeciego, przelatując od jednego do drugiego jak pszczoła z kwiatka na kwiatek. I zdarzyło się, że pewnej nocy, gdy przebywała z synem pewnego kupca, ten, w zapale nowego podziwu dla jej piękności, pochylił się nagle, aby ucałować jej stopę. Ale ona, nie uprzedzona o jego zamiarze, usunęła gwałtownie nogę, zaczepiła nią i zraniła się o klejnot w kolczyku młodzieńca. Nawet, gdy rana zagoiła się, pozostała blizna

Pewnego dnia, w trzy lata potem, jej małżonek kupiec, samotnie siedząc w opuszczonym domku, podziwiał oczyma duszy obraz swej żony, gdy ktoś zastukał do drzwi.

A gdy otworzył, spojrzał. Przed nim stała jego żona. Była wyczerpana i stara, zwiądł kwiat jej urody, była ubrana w łachmany i pokryta kurzem drogi. Spoglądała nan oczyma, który przyćmił łzami wstyd i obawa i oparła się o drzwi, wycieńczona z głodu, pragnienia i zmęczenia.

Gdy mąż ją ujrzał, serce przestało mu bić w piersi, włosy powstały na głowie, wydał okrzyk zdziwienia i radości, a wziąwszy ją w ramiona, zaniósł do wnętrza i położył na łóżku, które porzuciła i zbezcześciła. Przyniósł jedzenie i wodę, zataczając się z radości, obmył kurz, który ją okrywał, uciszył jej niepokój i obawę i dodał jej odwagi. Nie wyrzekł słowa wyrzutu, lecz błogosławił ją za to, że wróciła, śmiał się i płakał. Zachowywał się względem niej tak, jakgdyby nie opuszczała go nigdy, nawet we śnie.

A gdy ją pielęgnował z miłością, nacierając jej ciało, aby złagodzić zmęczenie, oczy jego dojrzały bliznę po ranie, którą uczynił jej na nodze syn kupca. I, dotykając ją palcem, rzekł z uśmiechem współczucia:

— Biedna zraniona noga znalazła w końcu miejsce spoczynku.

Ona milcząc, spojrzała na niego szeroko otwartemi oczami, nagle zaśmiała się i w tej chwili serce jej pękło — umarła A on, spostrzegłszy to, padł także nieżywy na ziemi u jej stóp.

— A teraz powiedz mi, księżniczko, dlaczego pękło serce tej kobiety?

I Rasakosza umilkł.

Księżniczka zaś odrzekła:

— Pękło z bólu, albowiem, gdy zobaczyła, że mąż, po jej powrocie ze złej drogi, okazywał jej tylko dobroć, i gdy sobie przypomniała, w jakich okolicznościach zraniła sobie stopę, nagły żal ją ogarnął i zatopił, niby nazbyt potężna fala. Serce jej pękło.

*) Kobieta niezależna po sanskrycku jest to synonim kurtyzany.

*) Nieokreślony liczbowo okres czasu legendarnej epoki.

Syn chciał zamknąć matkę w domu warjatów.

By odziedziczyć spadek.

Pani Giovanna Caputo, wdowa meisz ka w Medjolanie na via Abruzzi 74. — Sześćdziesięcioletnia ta kobieta, o twarzy wyniszczonej chorobą i strasznemi przejściami, jest ofiarą nikczemności jed nego z synów, który chciał ją, kobietę absolutnie zdrową na umyśle, osadzić w Ospedale Maggiore w oddziale dla obłąkanych.

Przed miesiącem pani Caputo owdowiała. Będąc, w chwili śmierci męża, chorą na zapalenie płuc, nie mogła być przy ostatnich chwilach swego małżonka, z którym długo i szczęśliwei żyła. Oboje staruszkowie, jeszcze rok temu, zrobili każde osobno testament, zaznaczając, że meble, klejnoty, pieniądze oraz wszystkie nieruchomości, z chwilą śmierci jednego z nich, stają się własnością drugiego. Z dzieci żadne niema prawa dziedziczyć aż do dnia śmierci obojga rodziców. Z pięciorga dzieci państwa Caputo, jeden tylko syn 30-letni Antonio, był zmartwieniem rodziców. Prowadził on hulaszcze życie i był nawet kilkakrotnie karany. Był jubilerem, ale z powodu nieuczciwości, siedział ostatnio dłuższy czas w więzieniu.

Na kilka dni przed śmiercią ojca, Antonio, odzyskawszy wolność, zjawił się w domu rodzicielskim. Po pogrzebie zakwaterował się w mieszkaniu matki, którą opiekował się drugi syn 25-letni Ruggers — urzędnik. Najstarszy syn oraz dwie córki mieszkają stale w Ameryce. Żadne z dzieci prócz Antonia, nie myślało o tem by staruszkę pozbawić mieszkania i rozebrać między siebie spadek. Syn jeden nosił się z myślą pozbycia się jaknajprędzej matki, by zagarnąć majątek. Był bez litości dla chorej matki, która ledwie wstała z łóżka, wymyślał bez przerwy i maltretował ją na każdym kroku.

Ostatnio uderzył ją pogrzebaczem w głowę, krzycząc:

— Ja cię doprowadzę do śmierci, ty przeklęta kobieto! Zobaczysz, że lada dzień umrzesz!

Było jasnem, że Antonio dążył z całych sił do pozbycia się matki. Szukał wszędzie testamentu o którego istnieniu wiedział, chcąc go zniszczyć. Opowiadał wszystkim sąsiadom, iż matka straciła rozum i on będzie musiał oddać ją do domu obłąkanych. Antonio chciał plan swój przeprowadzić gwałtem i pewnego poranku zjawił się u matki w towarzystwie lekarza. Pani Caputo, jak sama opowiada, zamknęła się na klucz w swej sypialni i pomimo nawoływań lekarza nie otwierała drzwi. Doktor poszedł, ale po południu powrócił znów z Antoniem. Rozpoczęła się tak krzykliwa scena, że zbiegli się sąsiedzi, by bronić pani Caputo. Antonio wobec oporu matki i groźnej postawy sąsiadów, musiał tym razem z zabraniem matki do szpitala zrezygnować. Nie dał jednak za wygranę i kilka dni temu zjawiła się przed domem pani Caputo karetka Pogotowia wraz z sanitarjuszami. Mieli oni rozkaz podpisany przez swego doktora, który przychodził kilkakrotnie do nieszczęśliwej kobiety i zatwierdzony w komisarjacie, aby panią Caputo, jako niebezpieczną warjatkę, zabrać do domu obłąkanych. Pomimo usilnych protestów staruszki, która błagała Antonia i sanitarjuszy, by ją zostawili w domu, pochwycono ją i zaczęto sprowadzać ze schodów.

Słysząc hałas, wybiegła na schody pani Alimento, znajoma staruszki, której pani Caputo zdołała wręczyć pospiesznie testament, stale ukrywany.

Panią Caputo zawieziono do szpitala i poddano badaniom psychjatrów. Lekarze, po naradzie orzekli, że biedna ofiara jest zupełnie zdrową na umyśle i polecili ją momentalnie wypuścić. Staruszka, odprowadzona przez jednego z sanitarjuszów udała się do pani Alimento, bojąc się powracać do domu.

Tymczasem podczas jej nieobecności, pani Alimento udała się do komisarjatu, gdzie zdeponowała testament i opowiedziała cały dramat rodzinny. Antonia Caputo aresztowano i osadzono w więzieniu. Aresztowany został również ów lekarz, który wydał rozkaz umieszczenia pani Caputo w domu obłąkanych. — Utrzymuje on że został wprowadzony w błąd opowiadaniami Antonia. Miał wrażenie, że p. Caputo jest naprawdę obłąkaną.

Antonio odpowiadać będzie przed sądem za maltretowanie matki i pozbawienie jej osobistej wolności.

Niezwykła karjera.

Nauczyciel ludowy, który został „królem".

„Król miedziany" z Montany William Clark zmarł. Ten najbogatszy na świecie człowiek liczył w chwili zgonu już 70 lat życia. Karjerę swoją rozpoczął przed pół wiekiem jako pan nauczyciel ludowy. Niedługo jednak był nauczycielem ludowym, rychło bowiem założył bank, który był podstawą jego wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Clark przyłączał się do każdego przedsiębiorstwa, gdzie było tylko coś do zarobienia, działał więc w przemyśle górniczym, w cukrownictwie, kolejnictwie i t.p. Kiedy był już bardzo bogaty, obudziła się w nim także ambicja polityczna. Chciał on również i w parlamencie odgrywać jakąś rolę i utorował sobie drogę do senatu. Jednak jego największy konkurent, właściceil kopalni miedzi Daley zdemaskował środki, przy których Clark dosta się do senatu. Okazało się, że Clark torował sobie drogę przekupstwami. Wynikiem tych rewelacyj było, że Clark równie szybko wyleciał z senatu, jak się do niego dostał. — Tryumf Deleya nie trwał jednak długo, gdyż w roku 1901 udało się Clarkowi znów w drodze wyborów dostać do senatu i zatrzymał swój senacki mandat aż do roku 1907.

Clark przepychem swego mieszkania pozostawił w cieniu wszystkich amerykańskich magnatów finansowych. Kazał on sobie wybudować na 5-ej Avenue 7-piętrowy pałac. Budowa tego pałacu trwała lat siedem i kosztowała siedem miljonów dolarów. W pałacu tym znajdowało się 131 pokoi, 30 łazienek basen do pływania, sala balowa oraz na dachu przepiękny ogród.

Naturalnie w pałacu tym znajdowała się także galerja sztuk pięknych, do której Clark zakupił natychmiast obraz starych mistrzów za sumę 2 miljony dolarów. Clark bardziej jednak pysznił się swoim serwise mstołowym, aniżeli obrazami, w których autentyczność nie wszyscy jednak wierzyli. Clark mówił:

— Widziałem wszystkie złote i srebrne serwisy w Europie i Ameryce, ale żaden nie wytrzymuje porównania z moim.

Podobno istotnie serwis stołowy Clarka jest arcydziełem sztuki złotniczej. Każde naczynie zrobione jest z najczystszego amerykańskiego srebra i obramowane grubo złotem. Ozdoby monogramów sharmonizowane są ze stylem sali balowej, znajdującej się w pałacu Clarka.

Wiele też mówiono w swoim czasie o drugiem małżeństwie Clarka. Ten „król miedziany", który z pierwszego małżeństwa miał już dorosłe dzieci — dwóch synów i dwie córki — ożenił się w r. 1901 z miss Anną La Chapelle, córką lekarza francuskiego z Kanady, który przed niedawnym czasem zmarł, pozostawiając w nędzy wdowę z siedmiorgiem dzieci.

Clark dopomagał finansowo swemu lekarzowi. Zakochał się on w jego najmłodszej córce, posiadającej piękny głos i kazał ją kształcić w konserwatorjum paryskiem. Wracając potem z nią z Paryża do Nowego Yorku, w tajemnicy przed wszystkiemi wziął z nią ślub, poczem wyruszył w podróż poślubną do Algieru, skąd sam wrócił do Ameryki. Dopiero po pewnym czasie przyjechała do Ameryki także jego żona ku zdumieniu dorosłych córek i synów, nie mających pojęcia oistnieniu nowej mamy.

KOMITET PIERWSZEJ POMORSKIEJ WYSTAWY ROLNICTWA I PRZEMYSŁU

ze względu na krótki czas pozostający do otwarcia Wystawy zwraca się z prośbą do wystawców pragnących wznieść na Wystawie Pomorskiej własne pawilony **o przyspieszenie nadsyłania projektów pawilonów** do biura Komitetu dla ich zatwierdzenia i następnie prosi **o spieszne rozpoczęcie budowy tychże** dla uniknięcia kosztownego i zbytecznego pośpiechu w ostatnim okresie przed otwarciem Wystawy.

Zatwierdzenie projektów pawilonów dokonywać będzie komisja na czele z delegatem Ministerstwa Robót Publicznych architektem Müllerem.

Rak jest uleczalny.

Szwajcarja wspólnie z innemi państwami europejskiemi przygotowuje się energicznie do **walki ze straszliwą chorobą raka.** W wielu miastach powstały komitety dla walki z rakiem, a instytuty dla badań nad tą chorobą utworzone zostały i utrzymywane są z publicznych funduszów.

W Genewie powstał pierwszy instytut eksperymentalny, w którym chorych na raka zaczęto leczyć przy pomocy radu. Genewa pod tym względem wyprzedziła nawet Brukselę i Paryż.

Profesor uniwersytetu w Brukseli Bayet prowadził w Belgji, przed 18 laty leczenie raka przy pomocy radjum. Uczony, który ostatnio wygłosił szereg prelekcji w Genewie opowiedział, że konsorcja górnicze z terytorjów belgijskiego Konga dostarczyły dwóch gramów radu dla każdego uniwersyteckiego instytutu w Belgji. W ten sposób od dwóch lat umożliwiono bezpłatne leczenie osób chorych na raka.

Profesor Bayet stwierdził, że **we Francji umiera rocznie 40 tysięcy osób na raka,** w Belgji zaś tylko 9 tysięcy, a w Szwajcarji tylko 5 tysięcy.

Te cyfry mówią same za siebie, nawołując społeczeństwo, aby we własnym interesie ponosiło większe, niż dotychczas ofiary celem zwalczenia tej straszliwej choroby.

— **Za cenę jednej perły** — oświadczył profesor Bayet — **możnaby uratować setkę istnień ludzkich.** Powinniśmy dla cierpiących ludzi mieć przynajmniej **tyle współczucia, ile dla chorych zwierząt.**

Profesor Bayet dalej wyliczył trzy sposoby zwalczania choroby raka. Pierwszy to medycyna, drugi — propaganda, trzeci — pomo cspołeczna dla osób biednych chorych na raka. Według opinji Bayeta **rak jest uleczalnym.** W szeregu wypadków, kiedy udało się zlokalizować narośl rakowatą, medycyna może zanotować pomyślne wyniki. Cudowne działania radu **odnawia zniszczone już tkanki i zabija bakterje chorobowe.** Chociaż radjum nie zawsze okazuje się środkiem niezawodnym, jednakowoż skonstatowano niejednokrotnie, że **tamuje ono rozwój choroby.** Przedłużenie życia przy pomocy radjum już jest samo przez się dużym sukcesem medycznym.

— Posiadamy — zakończył swoją prelekcję Bayet — środki umożliwiające nam rozwój badań nad rakiem. Wyszliśmy już z tego okresu, kiedy choroba raka była dla pacjenta jednoznaczna z wyrokiem śmierci.

BACZEWSKIEGO

WÓDKI:

Perła mocna

Czyszczona

Starka

Starucha

Żytniówka

Wieści z Grudziądza.

Włamywacze przy pracy.

W nocy na wtorek dostali się włamywacze do wielkiego sklepu konfekcji p. Żmijewskiego przy Toruńskiej 6. Droga prowadziła ich prawdopodobnie przez stary cmentarz, potem przez podwórze, aby wreszcie dostać się przez tylne okno do sklepu. Zrabowali znaczną ilość towarów. Pies policyjny, niedawno temu sprowadzony przez miasto, podjął ślady, które prowadziły na ul. Rybacką, lecz tu zanikły.

Tej samej nocy szajka złodziei włamała się do mieszkania prywatnego p. Daroszewskiego przy Brackiej 7 i zrabowała w nieobecności mieszkańców 1 futro, 1 ubranie i 2 kosze bielizny.

CIEKAWE PRÓBY GASZENIA OGNIA.

We wtorek o godz. 11-ej odbyły się na placu przy rzeźni ciekawe próby Straży Pożarnej z aparatami gaśniczymi t. zw. suchymi. Stawiło się sporo publiczności. Aparaty podobne nie są już nowością, już przed wojną światową były znane. Przynoszą one dobre usługi przy zlokalizowaniu pożaru środków łatwo wybuchowych. W tym celu wzniecono kilka sztucznych pożarów materjałów obianych smołą, benzolem i t.d. Aparaty wykazały swoją sprawność. Najtrudniej gasić było karbid. Komendant Straży Pożarnej p. Kaszewski udzielał publiczności dostatecznych objaśnień. Aparat jest bardzo prosto zbudowany. W mniejszym szklanym cylindrze znajduje się kwas węglowy, który za pomocą specjalnego mechanizmu dostaje się w razie potrzeby do głównego cylindra, napełnionego specjalną mięszanką proszków (natrium). Pod naciskiem rozprężającego kwasu wydostaje się proszek z wielką siłą, przez rurkę na zewnątrz Aparaty takie dla nagłej potrzeby znajdować się powinny w każdym domu a conajmniej w każdym budynku publicznym.

Aparaty te buduje berlińska firma niemiecka, która ma swoje zastępstwo w Polsce. Zastępca firmy, który z aparatami przybył do Grudziądza, był Niemcem i w niemieckim języku udzielał objaśnień, co bardzo raziło. Jeżeli niemiecka firma chce robić interesa w Polsce, to powinna conajmniej mieć zastępców Polaków.

Straż grudziądzka zakupi 5 aparatów. Każdy aparat kosztuje 150 zł.

MIGAWKI.

Najważniejsza osoba w teatrze.

Ludzie teatru prowadzili pewnego dnia dysputę na temat, kto wśród nich jest najważniejszy.

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości — mówił poeta — pierwszą osobą w teatrze jest autor, albowiem bez niego nie byłoby sztuk.

— Ja także mam coś do powiedzenia — mówił aktor — gdybym nie ja, nie możnaby było wystawiać sztuk... Ja robię teatr i jestem najgłówniejszą osobą.

— Nie przesadzajcie, moi panowie — wołał dyrektor. — Wasza sztuka niema znaczenia bezemnie, ja wam dopiero daję możność ujawnienia swego talentu.

— O nas także nie należy zapominać — wołali maszyniści i robotnicy.

— A ja, — zaperzył się sufler, — czy nic już nie znaczę? Niech powie każdy z was, panowie autorzy i aktorzy, cobyście zrobili bezemnei? Jeśli na chwilę przestanę działać, wpadacie w rozpacz i nie możecie dać sobie rady.

— Bezemnie nie byłoby teatru — stwierdził kasjer. — Gdyby nie moja czynność, cobyście zrobili? Spróbuję zamknąć na dni kilka kasę, zobaczymy, co się z wami wszystkimi stanie?

Rozmowie tej przysłuchiwał się jakiś człowiek, stał zdala, nie odzywając się ani słowa, lecz postanowił czas jakiś nie pokazywać się w teatrze.

Tego samego wieczora, autor, aktor, dyrektor, robotnicy, sufler i kasjer pobiegli pędem, aby go odszukać i wyrazić mu zgodnie, iż on jest najważniejszą osobą w teatrze...

Był to bowiem... widz.

WYNIK WYBORÓW DO RADY KOLEJOWEJ KASY CHORYCH W OKRĘGU DYREKCJI GDAŃSKIEJ.

W dniu 21. lutego 1925 r. odbyły się wybory do Rady Kolejowej Kasy Chorych na Okręg Dyrekcji Kolei Państwowych Gdańsk.

Na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 14097 brało udział w głosowaniu 10.303. Na poszczególne listy padło głosów:

Lista Zw. Kol. Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP.) 6.222 głosów; lista Związku Zawodowego Kolejarzy (ZZK.) 2.278 gł.; lista Polski Związek Kolejowców (PZK.) 449 gł.; lista pracowników z Chełmży (dzika) 142 gł.; lista Zarządu Kol. Kasy Chorych (rządowa) 1.212 gł.

Rada Kolejowej Kasy Chorych składa się z 35-ciu członków, z tego przypada:

Na listę Zw. Kol. ZZP. 21 radnych; na listę ZZK. 4 radnych; na listę PZK. 2 radnych; na listę Chełmża 1 radny; na listę rządową 7 radnych.

Toruń, piątek 27 marca

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś, **po cenach o 35 proc. zniżonych,** ukaże się świetna sztuka Stefana Krzywoszewskiego **„Edukacja Bronki"**, zawsze serdecznie przyjmowana przez audytorjum, z zapartym oddechem śledzące wzruszającą do łez grę p. **Cieszkowskiej** w doskonałym zespole.

Jutro o godz. 4-ej popoł. **(ceny najniższe)** specjalnie dla młodzieży szkolnej odegrane będzie arcydzieło komedji polskiej, nieśmiertelne **„Śluby panieńskie"** Fredry z udziałem p. **Cieszkowskiej** w przepięknej kreacji Anieli. Gucia gra dyr. **Benda,** Albina p. **Dąbrowski,** Radesta p. **Brokowski,** Dobrójską p. **Wiśniewska,** Klarę p. **Lisicka,** Jana p. **Arnoldt.**

Wiktorja Kawecka, najsłynniejsza gwiazda współczesnej operetki fenomenalna śpiewaczka, przybyła już do Torunia, by zgotować dla melomanów ucztę artystyczną dwukrotnie: jutro, t. j. w sobotę i w niedzielę wiecz., kreując **„Hrabinę Maricę",** specjalnie dla wielkiej artystki wznowioną.

„CZARNA KAWA" W „NOWOŚCIACH".

W niedzielę, dnia 29. b. m. o godz. 4-ej odbędzie się, jak zwykle, w teatrzyku „Nowości" przy ul. Bydgoskiej podwieczorek, zwany „Czarną Kawą", urządzany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Atrakcją niedzielnego podwieczorku będzie występ małego **Żdzisia Kacperskiego,** popisującego się niezwykle zajmującemi produkcjami ekwilibrystycznemi.

POŻEGNALNY WIECZÓR HANKUSA

odbędzie się w Teatrze Miejskim w piątek, dnia 3. kwietnia. Zainteresowanie ogromne, bo i sympatja ogólna dla wyjeżdżającego za granicę nauczyciela i cel materjalny (jadłodajnia dla bezrobotnych pracowników umysłowych) są najlepszą dla wieczoru reklamą. Program istotnie niezwykły. Usłyszymy nieprzeciętnej miary śpiewaczki — panie **Adamcewiczówną i Romską,** poważną dekiamację wypowie p. **Wnorowska,** kierunek wesoły reprezentować będzie milutka p. **Pilatti i Zdzitowiecki.** Punktem kulminacyjnym programu będzie balet. Ale jaki? Sachs z Warszawy i Hankus i kilka prawdziwych gwiazd, dotychczas w Toruniu nie widzianych. Ponadto przygotowuje Komitet Opieki dwie czarujące niespodzianki.

WIELKA LOTERJA SPOŻYWCZA

w salach „Dwou Artusa", w niedzielę dnia 5. kwietnia, na dochód jadłodajni „Komitetu Opieki", zapowiada się wybornie i nie wymaga żadnej reklamy. Przypominamy ją jedynie z obowiązku dziennikarskiego tym wszystkim, którzy za kilka groszy chcą zaopatrzyć się całkowicie na święta. Za 30 groszy będzie można wygrać: kopę jaj, kilogram szynki, całe prosiątko i t. d. a przytem posłuchać dwóch wyborowych muzyk.

WALNE ZEBRANIE

Pomorskiego Tow. Opieki nad Dziećmi odbędzie się we wtorek, dnia 31. marca b. r. o godz. 17-ej w auli gimnazjum męskiego w Toruniu przy ul. Wysokiej.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Protokół z ostatniego walnego zebrania. 3) Sprawozdanie z działalności P. T. O. D. za rok ubiegły. 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej ze stanu kasy. 5) Zmiany §§ 1, 2, 3, 6, 7, 8, 11 i 12 ustaw Towarzystwa. 6) Wybory uzupełniające do zarządu. 7) Referat ks. prezesa Szumana: Gdzie przenieść kolonję leczniczą dla dzieci? (sprawozdanie z oględzin wybrzeża). 8) Loterja artystyczna robót domowych na rzecz sierocińców pomorskich na wystawie przemysłowej w Grudziądzu. 9) Wolne głosy (m. in. sprawa Żłóbka Pomorskiego). **Zarząd.**

V. Zjazd Walny Z. H. P.

W dniach 17. i 18. kwietnia b. r. odbędzie się V. Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego we Lwowie. Porządek dzienny i szczegółowy programu Zjazdu ogłoszony jest w Wiadomościach Uzędowych Naczelnictwa Z.H.P. r. 1925, Nr. 3, str. 9. Tytuły referatów będą podane w kwietniowym numerze Wiadomości Urzędowych.

KURSA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

Staraniem Szefostwa Sanitarnego oraz Polsk. Czerw. Krzyża rozpoczną się jeszcze w tym miesiącu kursa obrony przeciwgazowej. Bliższe szczegóły zostaną podane wkrótce.

KOMUNIKATY ZW. TOWARZYSTW KUPIECKICH NA POMORZU.

Zniżki taryfowe na Targ Poznański przyznane.

Dyrekcja Targu Poznańskiego zakomunikowała Związkowi Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że na skutek wniosku p. prezesa Marchlewskiego zgłoszonego na posiedzeniu Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej w dn. 3. b. m. Ministerstwo Kolei udzieliło **33½ zniżki taryfowej dla uczestników tegorocznego Targu Poznańskiego.** Zniżka będzie udzieloną w ten sposób, iż wystawca lub zwiedzający Targ w drodze powrotnej zapłaci tylko ⅓ część biletu za przedłożeniem przy kasie kolejowej karty wstępu na Targ. Dyrekcja Targu Poznańskiego komunikując o tem Związkowi wyraziła podziękowanie za poparcie starań przez postawienie wniosku na posiedzeniu Komitetu Taryfowego.

Kredytowanie należności celnych. Z dniem 14-go marca weszło w życie rozporządzenie z 26 lutego o kredytowaniu należności celnych przy przywozie towarów z zagranicy. Ogólną sumę udzielanych kredytów celnych oznaczać będzie co pół roku Ministerstwo Skarbu. Z kredytu będą mogły korzystać zakłady wytwórcze, użyteczności publicznej instytucje samorządowe, zrzeszenia producentów rolnych i hurtowe domy składowe, o ile prowadzą księgi handlowe. Zakredytowaniu podlega cło od wszelkich towarów, które służą do celów przemysłowych względnie do wzmożenia i potanienia produkcji, jako to od surowców, półfabrykatów i środków produkcji artykułów pierwszej potrzeby. Kredyt będzie udzielany tylko pod warunkiem złożenia wystarczającego zabezpieczenia, które m są papiery procentowe, bankowe, listy gwarancyjne i zabezpieczenia hipoteczne. Zakredytowane cło ma być uiszczone w terminie dwumiesięcznym od dnia wymiaru odnośnych należności celnych. Termin ten Ministerstwo Skarbu może przedłużyć do 4 miesięcy. Kredyt podlegać będzie oprocentowaniu podług stopy ustalonej przez Ministerstwo Skarbu, które też wyda przepisy wykonawcze do niniejszego rozporządzenia.

Sprzedaż wyrob. tytoniowych w Województwie Pomorskiem i Poznańskiem. Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 26-go lutego w Województwach Pomorskie i Poznańskiem zostają zaprowadzone rejonowe hurtownie tytoniowe. Granice rejonów hurtowni tytoniowych ustali Dyrekcja Monopolu Tytoniowego. Prowizoryczne zezwolenia na prowadzenie hurtownej sprzedaży wyrobów tytoniowych zostaną wymienione na nowe dokumenty koncesyjne. Sprzedawcy wyrobów tytoniowych, którzy w czasie od 1. lipca 1924 do 20 marca b.r. wykonywali hurtową sprzedaż samoistnie lub w połączeniu z handlem towarów korzennych otrzymają od Izb Skarbowych względnie od upoważnionych przez nie urzędów skarbowych akcyz i monopolów dokumenty koncesyjne na rejonowe hurtownie tytoniowe w dotychczasowych lokalach. Osoby prowadzące w czasie od 1. lipca 1924 do 20 marca br. hurtowną sprzedaż tytoniową w połączeniu z innemi przedsiębiorstwami (oprócz towarami korzennymi) utracą sprzedaż hurtowną a otrzymają jedynie koncesje na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych w dotychczasowych lokalach. Nowe dokumenty koncesyjne wydane obecnie dawnym sprzedawcom wyrobów tytoniowych będą nadal prowizoryczne i ważne do czasu unormowania sprawy w drodze rewizji koncesji po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 grudnia 1924 r.

Rejonowi hurtownicy tytoniowi obowiązani będą zaopatrywać się w wyroby tytoniowe w wyznaczonych im państwowych magazynach tytoniowych w ilościach dostatecznch do zaopatrzenia detalistów odnośnego rejonu. Nabyte wyroby będą mogli sprzedawać częściowo detalicznie we wasnych sklepach detalicznych konsumentom po cenach taryfowych, resztę zaś pozbywać będą za opustem prowizji detalicznej, innym sprzedawcom detalicznym swego rejonu. Ilość wyrobów tytoniowych, jakie hurtownicy będą mogli zatrzymać dla własnych detalicznych sprzedaży przy hurtowniach ustali Dyrekcja Monopolu. Detaliczni sprzedawcy wyrobów tytoniowych o ile w wyjątkowych wypadkach nie zostaną przydzieleni przez Dyrekcję Monopolu do poboru bezpośrednio w państwowych magazynach, obowiązani będą zaopatrywać się w wyroby tytoniowe w hurtowniach swego rejonu. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 20. marca br.

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dziś

„Edukacja Bronki".

Jutro

Po południu:

Dla młodzieży: **„Śluby panieńskie".**

Wieczorem:

„Hrabina Marica".

C R I S T A L

Dziś

II Serja 10 aktów

NIBELUNGI

Najmonumentalniejszy film świata

Początek o g. 5, 7, 9

P A L A C E

Dziś

KRÓL KOMIKÓW i HUMORU

MAX LINDER

w znakomitej 7 aktowej farsie p. t.

„7 LAT NIESZCZĘŚĆ"

Pocz. o godz 5,½ 7 i 8½, w niedzielę o 4.

AGENTURY

Codzien. Expressu Pomorskiego

Toruń — miasto:

Marasiński, ul. św. Katarzyny 1.
Więckowski, ul. Szeroka, skład cygar.
Wojciechowski, Rynek Staromiejski.
„Ignis", Księgarnia, ul. Szeroka.

Toruń — Bydgoskie Przedm.:

Bryks, ulica Sienkiewicza 39.
Sukro, „ „ 1.
Walczak, „ Bydgoska 70.
Kamiński, ul. Sienkiewicza 29.
Rzepa, „ Mickiewicza 92.
Korsak, „ „ 86.
Bielicki, „ „ 82.
Szulc, „ „ 59.
Skład tytoniu Zarz. Wojewódzkiego Zw. Inw. Woj., ul. Mickiewicza 80.
Nowak skład kolonjalny ul. Mickiewicza 82.

Toruń — Mokre:

Kamiński, ulica Kościuszki 77.
Grelewicz, skład kol. ulica Podgórna 14
Raniszewski, ulica Grudziądzka 95.
„Zgoda" ul. Sobieskiego 30.

Dworzec Główny:

Księgarnia dworcowa „Ruch".

Laskowice:

Księgarnia dworcowa „Ruch".

Grudziądz:

Księgarnia dworcowa „Ruch".
Statkiewicz, Plac 23. stycznia.

Chełmża:

„Zgoda" ul. Toruńska 3

Chojnice:

„Księgarnia Polska".

Inowrocław:

Księgarnia „Hermes" ul. Król. Jadwigi

Złoto zarobi każdy

we wolnych chwilach, uzyskając zamówienie na artykuł powszechnej potrzeby. — Działalność bardzo łatwa i przyjemna. — Informacje Centrala Lwów I Skrytka 35 [144

REKLAMA jest dźwignią handlu i przemysłu!

Ogłoszenie.

Ogłasza się niniejszem publiczny przetarg pisemny na roboty koło utrzymania ulic.

Formularze ofert otrzymać można w Wydz. XI. Magistrat pokój 47. Termin otwarcia ofert 4. IV. br. o godz. 12-ej.

Toruń, dnia 25. marca br. [142

Magistrat.

300 ctr. zdrowego siana

kupi i sama odwiezie

Straż Pożarna, Toruń

Zamówienia na wszelkie druki

przyjmują EKSPEDYCJE „Expressu Pomorskiego"

przy Piekarach 14 i św. Katarzyny 3

Ogłoszenie.

Na mocy ustawy z dnia 11. VIII. 1923 r. (D. U. R. P. nr. 94 poz. 747) uchwaliły korporacje miejskie dnia 20. XI. 24 r. / 23. XII. 24 r. oraz dnia 4. XII. 24 r. / 23. XII. 24 r. nowy statut o pobieraniu opłat od umów o przeniesienie własności nieruchomości oraz dodatki komunalne do opłat państwowych od patentów akcyzowych na rok 1925.

Powyższy statut i uchwały zostały zatwierdzone przez p. Wojewodę Pomorskiego w porozumieniu z p. Dyrektorem Izby Skarbowej w Grudziądzu i są wywieszone w skrzyni ogłoszeń w bramie ratuszowej do publicznej wiadomości.

Pozatem nastąpi ich ogłoszenie w „Tygodniku Toruńskim". — [145

Toruń, dnia 21. marca 1925 r.

Magistrat.

Licytacja.

Dnia 28. III r. b. o godz. 11 przed poł. sprzedaję znajdujące się u soedytora L. Szymańskiego, Toruń, Żeglarska 3, **49 worków nasienia marchwi pastewnej tartej** najwięcej dającemu. Licytować będę i pojedynczemi workami. [146

Szczepanowski, Komornik Sądowy.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpowiedz.: Franciszek Kwiatkowski